

Boskie nagrody w polskim piekle

Teatr. Poznaliśmy zwycięzców festiwalu teatralnego Boska Komedia. Zostały nimi spektakle Teatru Polskiego we Wrocławiu i Nowego Teatru

Lukasz Gazur
lukasz.gazur@dziennik.krakow.pl

Wyniki potwierdziły to, co o polskim teatrze już wiemy: dziś czołową scenę w kraju jest Teatr Polski we Wrocławiu (ten sam, który niedawno chciał cenzurować za spektakl „Śmierć i dziewczyna” minister kultury i dziedzictwa narodowego, Piotr Gliński) oraz warszawski Nowy Teatr Krzysztofa Warlikowskiego. I od razu dodajmy – jury jest międzynarodowe. To znani kuratorzy festiwalu i dyrektorzy teatrów, którzy patrzą z dystansu na problemy i dyskusje o i w teatrze nad Wisłą.

„Apokalipsa”, „Francuzi”, „Podróż zimowa”...

Ale po kolei. Najlepszym spektaklem została „Apokalipsa” w reżyserii Michała Borczucha (Nowy Teatr w Warszawie). Uznano ją za „delikatnie utkane przedstawienie skupiające się na szczególe, w którym inscenizacja, estetyka oraz koncepcje tworzą – wraz z treścią – idealny splot przeszłości i teraźniejszości, dokumentu i fa-



„Apokalipsa”, „Francuzi” i „Podróż zimowa” zgarnęły (prawie) wszystkie nagrody

buły, intelektu i emocji”. Najlepszym reżyserem uznano Krzysztofa Warlikowskiego za jego głośnych „Francuzów” (Nowy Teatr w Warszawie). Za scenografię nagrodzono Małgorzatę Szczęśniak („Francuzi”). Nagroda za najlepszą

muzykę oryginalną trafiła do Mai Kleszcz za „Podróż zimową” Teatru Polskiego we Wrocławiu. Najlepszą aktorką pierwszoplanową uznano Halinę Rasiakówną za stworzenie Elfriede I w „Podróży zimowej” oraz roli Oriany Fallaci w „Apo-

kalipsie”. Nagroda za pierwszoplanową rolę męską trafiła w ręce Krzysztofa Zarzeckiego za kreację Piera Paola Pasoliniego w „Apokalipsie”. Za rolę drugoplanową wyróżniono odpowiednio: Mariusza Bonaszewskiego („Francuzi”) oraz

Małgorzatę Gorol („Podróż zimowa”).

Lęk jako główny bohater

Pocieszeniem dla Krakowa jest nagroda specjalna dla „Nie-Boskiej komedii. WSZYSTKO POWIEM BOGU” duetu Monika Strzępka-Paweł Demirski, zrealizowanej w Starym Teatrze. „Oparty na klasycznym dramacie polskiego romantyzmu tekst zapisany przez Pawła Demirskiego stanowi wyjątkowy przykład siły języka współczesnego teatru zdolnego do poszerzania horyzontów służącego szerszemu postrzeganiu tradycji poprzez ironię” – napisało jury.

Zresztą spektakl „Starego” uznać chyba trzeba za największe przeżranie festiwalu. Szkoda, bo to jedno z najlepszych przedstawień minionego sezonu w Polsce w ogóle. Ale istotniejsze jest, że nadreprezentacja krakowskich scen w konkursowej sekcji festiwalu na niewiele się zdała – wciąż do najlepszych w Polsce nam trochę brakuje. A jedyny wyróżniony teatr to „Stary” z Janem Klatą w fotelu dyrektora. Janem Klatą, nad któ-

rym zbierają się czarne ministerialne chmury. Z tego teatru notabene pochodzi też przecięt Krzysztof Zarzecki, zdobywca wspomnianej już nagrody za rolę pierwszoplanową.

Gdyby szukać wspólnego mianownika dla wszystkich nagrodzonych spektakli, trzeba powiedzieć, że głównym bohaterem jest lęk przed demontażem starego porządku, poczucie strachu przed tym, co nadchodzi. Dawno przecucia reżyserów nie były aż tak wyraźnie wyczuwalne i jednokierunkowe.

To idzie młodość

Warto też dodać na koniec, że jednym z ważnych punktów festiwalu jest przegląd twórczości młodych twórców w sekcji Paradiso. Na naszych oczach zrodziło się pokolenie kameralnych spektakli, z bardzo ciekawym spojrzeniem na teatr jako medium, jego rolę, a także problemy 30-latków z definiowaniem siebie, swojej tożsamości i świata, w którym żyją. Anna Smolar, Michał Buszewicz, Anna Karasińska – te nazwiska należy zapamiętać. ©